Dziś 6 stron

Cena 1 zł

KURIER
Popularny

Rok II

Łódź, sobota 26 stycznia 1946 r.

Nr 26 (90)

Dziś:
Cztery problemy Francji.
Oświadczenie min. Rzymowskiego
Dlaczego zwiększona taryfa?

DRAMATYCZNY MOMENT W NORYMBERDZE

Hess i Goering nakładają słuchawki

Niedobitków mordowano siekierami

NORYMBERGA (AFP). Na początku dzisiejszego posiedzenia ogłoszono, że Streicher i Kaltenbrunner nie będą obecni. Następnie prok. udziela głosu oskarżycielowi francuskiemu Dubost. Wywiązuje się ożywiony dialog między przewodniczącym a oskarżycielem na temat wywiezienia rodziny gen. Giraud. Lawrence chciałby mieć dokumenty świadczące o jej aresztowaniu i wysiedleniu na terytorium nieprzyjacielskie, na co Dubost oświadcza, że chodzi tu o fakt ogólnie znany, którego dokumentować nie trzeba.

Sąd udaje się na naradę i po 15 minutach przewodniczący ogłasza, że wysiedlenie rodziny gen. Giraud będzie brane pod uwagę tylko w razie przedstawienia odpowiednich dowodów. Adwokat gestapo i SA zachęcony postawą przewodniczącego, zabiera głos, żeby poddać w wątpliwość wartość dokumentów przedstawionych przez prokuratora francuskiego, na co ten ostatni odpowiada, że wszystkie dokumenty opatrzone są pieczęcią ministra wojny lub bezpieczeństwa publicznego.

Sędziowie naradzają się szeptem i znowu adwokat niemiecki zabiera głos, kwestionując wartość pieczęci. Po raz pierwszy od kilku tygodni Hess i Goering nakładają słuchawki radiowe, przez które mogą słyszeć cały tok procesu we własnym języku.

Żona generała Giraud została wydana gestapo w październiku 1943 r. i wywieziona do obozu w Vittel, stamtąd zaś do Friedrichroda w Turyngii, gdzie przebywała do końca wojny wraz z 14 członkami rodziny. Generał zaznaczył, że jedna z jego córek wywieziona z Tunisu, zmarła w Niemczech.

Świadek oskarżenia Lampe opisał swój pobyt w obozie koncentracyjnym Mathausen, dokąd został przywieziony wraz z 1000 innych więźniów politycznych. Opisał on pracę oficerów brytyjskich, amerykańskich i holenderskich w kamieniołomach i ich cierpienia. Sceny mordów i pastwienia się nad ludźmi, które się rozgrywały w Mathausen, przypominają — zdaniem świadka — opis piekła Dantego. Tysiąc ludzi stało na mrozie w szeregu a SS-owcy oblewali ich jeszcze zimną wodą. Jeżeli po 18 godz. tej męki ktokolwiek pozostał jeszcze przy życiu, zabijano go siekierą. Z 10 tysięcy Francuzów, którzy zostali wydani Niemcom przez rząd Vichy, 3 tysiące tylko wróciło do Francji.

NORYMBERGA (AFP). Nawet niektórzy obrońcy niemieccy zbledli dziś, kiedy prokurator francuski Dubost opisywał nakłuwanie gałki ocznej i inne tortury zadawane przez urzędników gestapo francuskim i niemieckim patriotom w czasie okupacji. Pappen siedział z głową ukrytą w dłoniach Sauckel zmarszczył się i zatrząsł, słuchając słów oskarżyciela. Dubost opisywał specjalnie wyrafinowane sposoby tortur. Tego rodzaju tortury były stosowane przez policję niemiecką na specjalne zlecenie wyższych władz. Podobne tortury stosowano w Danii, Holandii i Belgii.

Jeszcze atomy

LONDYN (AFP). Wczorajsze uchwały ONZ powołały do życia specjalną komisję, do badania spraw związanych z zagadnieniami energii atomowej. Komisja ta będzie składała sprawozdania przed Radą Bezpieczeństwa. Sprawozdania będą z zasady publikowane, chyba że Rada Bezpieczeństwa zgłosi wyraźny sprzeciw, podyktowany względami pokoju i bezpieczeństwa.

Komisja może również, jeśli uzna za stosowne, złożyć swe raporty Zgromadzeniu Ogólnemu i innym ciałom ONZ. Rada Bezpieczeństwa daje komisji dyrektywy dotyczące spraw bezpieczeństwa.

Komisja składa się z przedstawicieli wszystkich państw zasiadających w Radzie Bezpieczeństwa, z których każde ma w niej jednego delegata oraz przedstawiciela Kanady. Komisja przedstawia wnioski dotyczące komunikowania stanu badań nad energią atomową poszczególnym państwom, w celu kontroli nad zużytkowaniem energii atomowej, wyzyskania jej tylko dla celów pokojowych, wyeliminowania broni atomowej oraz wszelkiej innej broni powodującej zniszczenia masowe.

Kiedy powstanie rząd francuski

PARYŻ (Reuter). Felix Gouin, socjalistyczny premier tworzącego się rządu francuskiego, oświadczył dziś w liście do przywódców trzech głównych stronnictw: „Wkrótce będę wiedział, czy uda mu się sformować nowy gabinet, czy też mam zrezygnować z mojej misji". Główną trudnością napotkaną przez Gouin'a jest program deflacji, zaprojektowany przez Piotra Mendes, radykała, dawnego ministra gospodarstwa krajowego, który jest kandydatem Gouin'a na ministra finansów.

Mendes projektuje podobno znaczne redukcje w budżecie wojskowym, skasowanie subsydiów na węgiel i chleb oraz system kartkowy, który zmniejszyłby ilość żywności w wolnym handlu. Trzy partie mają odbyć dziś zebranie dla przeprowadzenia dyskusji nad tym planem finansowej sanacji kraju.

PARYŻ (AFP). Gouin prowadzi wciąż pertraktacje między stronnictwami w celu ukonstytuowania nowego rządu. Zapytywany przez korespondentów Gouin wyraził się, że rząd nie powstanie tak prędko.

Przeciw niebezpieczeństwu dywersji

Rada Bezpieczeństwa obraduje

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przewodniczący delegacji radzieckiej, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych, Andrzej Wyszyński oświadczył, iż delegacja radziecka przedłoży powody, dla których sprawa Iranu nie powinna być rozpatrywana przez Radę Bezpieczeństwa. Postanowiono poza tym odłożyć do następnego posiedzenia debatę w sprawie Grecji i Indonezji. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin oświadczył, że jest zadowolony, że sprawa ta dostała się nareszcie na forum publiczne.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, iż przewodniczący delegacji radzieckiej na zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, zastępca komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Wyszyński, wystosował pismo do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, w którym podkreśla, że twierdzenie delegacji irańskiej, iż urzędnicy i siły zbrojne Związku Radzieckiego ingerowały w sprawy wewnętrzne Iranu, jest niezgodne z rzeczywistością i pozbawione wszelkich podstaw. Pertraktacje w sprawie obecności wojsk radzieckich w północnej Persji zostały podjęte między rządem radzieckim a Iranem, stosownie do noty irańskiej z dnia 1 grudnia 1945 r. Rząd perski stara się przedstawić obecność wojsk radzieckich w Azerbejdżanie jako naruszenie suwerenności Iranu. W rzeczywistości prawo utrzymania radzieckich sił zbrojnych zostało przyznane rządowi ZSRR na mocy traktatu radziecko - brytyjsko - irańskiego z r. 1942. Wydarzenia w irańskim Azerbejdżanie są sprawą wyłącznie wewnętrzną i nie mają nic wspólnego z obecnością wojsk radzieckich na tych terytoriach. Są one wyrazem dążeń ludności tych okolic do autonomii w obrębie Persji. I dążenia te nie są niczym niezwykłym w państwach demokratycznych.

Delegacja radziecka pragnie zwrócić uwagę Rady Bezpieczeńczeństwa, że ruch antydemokratyczny i działalność elementów reakcyjnych, podtrzymywana przez klasy posiadające i policję, stwarza niebezpieczeństwo dywersji dla radzieckiego Azerbejdżanu i Baku. Rząd radziecki uważa, żże sprawy te, dotyczące jedynie dwuch sąsiadujących ze sobą państw, ZSRR i Iranu mogą i powinny być rozwiązane za pomocą bezpośrednich pertraktacji między rządami państw zainteresowanych. W obecnym wypadku paragrafy 34 i 35 statutu ONZ nie mogą być brane w rachubę. Wobec tego delegacja radziecka stwierdza kategorycznie, iż brak jest podstaw dla przedłożenia sprawy Radzie Bezpieczeństwa.

Przestępcy wojenni przed sądami

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi, że przed trybunałem wojskowym okręgu leningradzkiego rozpoczął się proces niemieckich zbrodniarzy wojennych, oskarżonych o popełnienie okrucieństw w okręgu Wielkich Łuków. Do odpowiedzialności pociągnięto 11 osób z generałem Fritzem von Rappard, byłym komendantem Okręgu Wielkie Łuki, dowódcą 27 pułku piechoty, pułkownikiem armii niemieckiej Edwardem von Sass i majorem Wilhelmem Sonnewald na czele.

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Budapesztu, że trybunał ludowy wydał wyrok skazujący Józefa Bertajoy i Istvana Kremera na 10 lat pracy przymusowej. Skazani byli strażnikami więziennymi i zostali oskarżeni o bicie lotników brytyjskich i amerykańskich. Sąd wydał również wyrok skazujący na 5 lat prac przymusowych sierżanta Dawida Andrasa, który był oskarżony o pobicie lotnika w jednym z baraków w Budapeszcie. W motywach wyroku podkreślono, że skazani pogwałcili prawo międzynarodowe i shańbili honor narodu węgierskiego.

W Niemczech i Hiszpanii

bez zmian

NORYMBERGA (PAP). Przedstawiciele samorządu niemieckiego przedłożyli gen. Clay'owi dowódcy trzeciej armii okupacyjnej memoriał stwierdzający, że w obozach dla deportowanych cudzoziemców (displaced persons) znajduje się wielu własowców, kollaboracjonistów i faszystów.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Frankfurtu n/M., że generał Mac Narney, komendant amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, ujawnił w swym sprawozdaniu tygodniowym dla Waszyngtonu, że deportowani w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec handlują na czarnej giełdzie, wywołując tym komplikacje natury gospodarczej.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Madrytu, że około 50 „niepożądanych" Niemców wśród nich Hans Thomsen, ongiś przywódca partii hitlerowskiej w Hiszpanii, zostanie deportowanych drogą lotniczą do Niemiec. Poza Thomsenem, który był aresztowany podczas wojny za tranzakcje walutowe i szmugiel narkotyków, między „niepożądanymi" znajduje się baron von Bira, radca i charge d'affaires ambasady niemieckiej z okresu kapitulacji Niemiec. Jak donoszą, wielu wybitnych Niemców nadal przebywa na swobodzie w Hiszpanii, prowadząc spokojne życie.

Sztab wojskowy ONZ utworzony

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rada bezpieczeństwa uchwaliła wniosek, przedstawiony przez delegata Stanów Zjednoczonych, Edwarda Stettiniusa, o utworzeniu sztabu wojskowego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Sztab będzie się składał z przedstawicieli państw, będących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa i odbędzie swe pierwsze posiedzenie w Londynie przed 1 lutym rb. Przewodniczący delegacji radzieckiej, Andrzej Wyszyński mianował już przedstawicieli ZSRR w tym sztabie. Związek Radziecki będzie reprezentowany przez 3 generałów i 1 admirała.

JUTRZEJSZY NUMER NASZEGO PISMA UKAŻE SIĘ W ZWIĘKSZONEJ OBJĘTOŚCI I ZAWIERAĆ BĘDZIE OBOK NORMALNEGO MATERIAŁU INFORMACYJNEGO BOGATĄ CZĘŚĆ PUBLICYSTYCZNĄ.

Cztery najważniejsze problemy Francji

Aprowizacja, produkcja, odbudowa i kurs franka

PARYŻ (PAP). Omawiając nową sytuację polityczną we Francji sprawozdawca agencji AFP pisze: „Trzy największe partie zawarły porozumienie. Skupienie się na nowo komunistów, socjalistów i ruchu republikańsko-ludowego dokoła osoby Feliksa Gouin może być uważane za dokonane. Porozumienie jest przede wszystkim sojuszem politycznym. Zagadnienia techniczne dotyczące zrealizowania tego porozumienia są nie mniej pilne. Uwaga powszechna skupia się dokoła planu finansowego, autorem którego jest Mandes, osobistość polityczna, nie należąca do żadnej z trzech partii. Mandes nie jest nawet posłem. Partie mają teraz zająć stanowisko wobec programu Mandesa i kraj spodziewa się, że Gouin w sobotę wieczór będzie mógł ustalić listę swego gabinetu". Prasa paryska, komentując przebieg kryzysu politycznego, wyraża różne poglądy co do warunków, na jakich może on być rozwiązany.

„France Libre" pisze: „Ścisły związek między osobami kierującymi nawą państwową jest bardziej pożądany niż kiedykolwiek. Jedno zagadnienie musi dominować wśród innych, mianowicie sprawa franka. Utrzymanie kursu franka jest podstawowym zagadnieniem politycznym, od rozwiązania którego zależeć będzie odrodzenie Francji. Zdaniem „Voix de Paris" — najpilniejszym problemem jest niewątpliwie aprowizacja, ale sprawa ta związana jest z zagadnieniem cen i pozostaje w zależności od polityki finansowej i walutowej. Wprowadzenie poważnych reform staje się nieuniknione. Ścisłe zjednoczenie w szeregach klasy pracującej i wśród wszystkich szczerych republikanów pozostaje najlepszą gwarancją powodzenia.

„L'Aube" jest zdania, że Francja stoi wobec 4 najważniejszych problemów: aprowizacji, stabilizacji franka, wzrostu produkcji i odbudowy. „Rozwiązać kryzys, to nie znaczy zastąpić jeden rząd przez drugi — pisze „L'Aube" — chodzi o wprzęgnięcie tego rządu do dzieła rozwiązania realnych zagadnień życia w kraju, od których samo jego istnienie jest uzależnione. Przede wszystkim należy położyć kres zamieszaniu finansowemu i ekonomicznemu. Musi być sporządzony inwentarz i bilans. Na tej podstawie musi się dokonać zjednoczenie. Aprowizacja, stabilizacja franka, wzrost produkcji i odbudowa — oto nasze zagadnienia, oto jakie powinny być nasze cele. Nie bawienie się w politykę, ale prowadzenie polityki".

„Humanite" pisze: „Kraj czeka z niecierpliwością na politykę zrywającą z fałszywą propagandą optymizmu oficjalnego i szczerze patrzącą w oczy ciężkiej sytuacji, krajowi należy powiedzieć prawdę z całą szczerością. Kraj cały czeka na program działania".

„France Tireur" pisze: „Nikt nie ma pretensji do Francuzów, że są głodni i że marzną. Myśli się o tym wiele, ale niewiele się czyni, by temu zaradzić. Planuje się, tworzy rząd, przygotowuje wybory. Czy wolno nam sądzić i wypowiedzieć to, że dzisiaj właściwie należy przede wszystkim myśleć o tych bezpośrednich potrzebach Francuzów?"

Kto daje instrukcje i broń mordercom?

Oświadczenie min. Rzymowskiego

WARSZAWA (PAP). Minister Spraw Zagranicznych Rzymowski przyjął wczoraj korespondenta PAP-u któremu oświadczył, co następuje:

„W czasie debaty w Brytyjskiej Izbie Gmin deputowany konserwatywny Severy wniósł interpelację w sprawie wypadków morderstw politycznych, jakie zdarzają się w Polsce".

W odpowiedzi na tę interpelację brytyjski minister Spraw Zagranicznych Bevin oświadczył, że zaniepokojony jest poważnie ilością morderstw politycznych w Polsce i uznał za stosowne wyrazić opinię, że morderstwa zdają się wskazywać na udział w nich organów Bezpieczeństwa. Jeśli informacja podana przez Agencję Reutera jest ścisła, to muszę stwierdzić, że treść i ton wypowiedzi p. Bevina wzbudzić muszą w Polsce najgłębsze zdumienie. Powszechnie wiadomym jest, że reakcja, a zwłaszcza faszystowskie bandy NSZ dokonały w Polsce wielu morderstw, których ofiarą padły setki działaczy demokratycznych, członków partii, wchodzących w skład Rządu, oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego, oraz wielu Żydów, ocalałych od niszczącego terroru hitlerowców. Wśród tych licznych ofiar zamachów terrorystycznych, znaleźli się również i ludzie, wymienieni przez deputowanego Severy, a więc śp. Bolesław Ścibiorek, działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego i śp. Józef Wrona, działacz Stronnictwa Ludowego.

Zbrodnicze zamachy na tych działaczy spotkały się z jednogłośnym potępieniem całej opinii publicznej Polski.

Jak z tego wynika, krzywdzące oskarżenie p. Bevina staje się jeszcze bardziej dziwne, jeśli zważyć, że Rząd Polski kilkakrotnie zwracał uwagę rządu W. Brytanii na fakt, że akty terroru dokonywane na działaczach demokratycznych w Polsce, są inspirowane, organizowane przez ośrodki faszystowskie, znajdujące się poza granicami Polski, a zwłaszcza przez faszystowskich oficerów t. zw. armii Andersa, znajdującej się pod dowództwem brytyjskim.

Rząd Polski powiadomił rząd brytyjski, że jest w posiadaniu niezbitych dowodów na to, że elementy reakcyjne, które stworzyły sobie bazę w armii Andersa, organizują w Polsce bandy dywersyjne, zaopatrując je w broń, środki finansowe, środki łączności i instrukcje.

Łowią ryby w mętnej wodzie

Niejednokrotnie już pisaliśmy i wykazywaliśmy, że zgraja spekulantów, która obsiadła nasz kraj mimo istniejące przepisy i obostrzenia, w dalszym ciągu trzyma w swoich rękach nici poważnych zagadnień aprowizacyjnych. Zorganizowana szajka łupieżców wyczekuje odpowiednie, stosowne momenty aby wycisnąć od pracującego ostatni grosz. Uderzają zwykle w momentach ciężkich dla społeczeństwa i czynników rządowych, wybierają takie okoliczności, które napozór niespostrzeżenie pozwalają im uprawiać swój proceder.

Powszechnie wiadomo jest, że na skutek nieterminowego odprowadzania świadczeń rzeczowych przez wieś, wynikają trudności w wyżywieniu miast. Ostatnio przystąpiono do energicznego ściągania zaległych świadczeń, na które czekają robotnicy w mieście. Wszystko co odpowiedzialne, uczciwe, patriotyczne, poszło na front mobilizujący chleb dla pracujących. Na pewno nie dopuści nikt do tego, aby dzięki opieszałości i małemu wyrobieniu obywatelskiemu niektórych chłopów, albo na skutek perfidnej agitacji wstecznych elementów, — miały wyniknąć poważne trudności dla kraju i społeczeństwa. Chleb będzie, ponieważ zboże oddawane krajowi nie jest łaską, a obowiązkiem podatkowym, który każdy musi wypełnić.

Ale chytrzy i wszechwiedzący spekulanci mający zresztą zawsze po swojej stronie malkontentów i sabotażystów karmionych ideologią Andersa, pragną ubić swój interes w pierwszym rzędzie tam, gdzie za to płaci konsument utrzymujący się z uczciwej pracy. Już dzisiaj daje się zauważyć robienie zapasów mąki przez niesumiennych handlarzy, wytwarza się na rynku sztucznie popłoch, szeptana propaganda niesie wieść, że nie będzie chleba i trzeba się zaopatrzyć w mąkę, cena zaczyna zwyżkować, wszystko zdąża do tego, aby wyśrubować cenę chleba na wolnym rynku.

Krupy podrożały prawie w dwójnasób, mięso, którego dotąd było wszędzie i zawsze poddostatkiem, zresztą po bardzo wygórowanych cenach, znika powoli z wystaw i sklepów, a sprzedaż jego odbywa się po znajomości, oczywiście za odpowiednio słoną zapłatą. Paskarstwo zaczyna hulać bezkarnie, w jasny dzień na oczach wszystkich, cenniki złożono do lamusa, inicjatywa prywatna zdaje pierwszorzędny egzamin swawoli, bezkarności i pobłażania. Bezradny robotnik wydany na łup tego rodzaju machinacji nie ma innego wyjścia jak albo płacić horendalne kwoty albo przestać jeść.

Tego rodzaju wykorzystywanie sposobności dla nabijania kieszeni garstki pospolitych zbrodniarzy, jest czynem, który zasługuje na największą karę. Paskarskie metody łupienia ze skóry nie dotyczą tylko tych, których źródła dochodów są nieuchwytne, nieznane, opierające się na nieuczciwym handlu i spekulacji. Człowiekowi pracy przekreśla to wszelkie możliwości ułożenia sobie swego arcyskromnego budżetu domowego. Dlatego na pryncypalnych ulicach, gdzie mieszczą się wytworne lokale i zakłady gastronomiczne do których robotnik nie chodzi, nie dają się zauważyć oznaki zmniejszenia ruchu. Tam interes idzie na całego, bo dla tych bywalców nie ma drogich cen.

Ale w sklepikach na robotniczych dzielnicach, tam gdzie tłuszcz kupuje się dosłownie na gramy i chleb na ćwiartki, różnicę widzi się zaraz. Polega ona po prostu na zmniejszaniu racji kupna tłuszczu czy pieczywa. Na rynkach, gdzie dokonują zakupy żony robotników można dobrze zaobserwować zafrasowane miny gospodyń, ich przerażenie na usłyszane ceny skaczące z dnia na dzień.

Na tych przykładach widzimy wyraźnie, że spekulacja, paskarstwo, i nieróbstwo wszelakiego gatunku hien, jest zbrodniczym ramieniem tych elementów, które świadomie poderwać pragną fundamenty demokratycznego kraju. Widzimy, że nad takimi akcjami unoszą się upiorne postacie wczorajszych ziemian i fabrykantów, dla których każda droga prowadząca nas do upadku jest dobra.

Dlatego wskazana jest czujność, uwaga i permanentna obserwacja w wyniku której sprawcy chaosu gospodarczego powinni otrzymywać zasłużone kary za uprawianie haniebnego łupiestwa.

ANDRZEJ WIKTOR

Pożyczka Anglii dla Grecji

LONDYN (AFP). Na dzisiejszym posiedzeniu w Izbie Gmin Bevin odczytał treść umowy gospodarczej między Anglią a Grecją. Jednym z najważniejszych punktów tej umowy jest, że Anglia rezygnuje ze zwrotu pożyczki 46 milionów funtów zaciągniętej przez Grecję w r. 1940.

Min. Eden w imieniu opozycji oświadczył swą zgodę na zawarty układ. Podkreślając ofiarność gestu Anglii, dodał, że „wszyscy chcielibyśmy widzieć Grecję powracającą do pomyślności i szczęścia".

Mocą układu Anglia udzieli ponadto Grecji 10 milionów funtów na cele stabilizacji greckiej waluty, Bank Angielski zaś otworzy Grecji specjalne konto w wysokości 25 milionów funtów. Kredyt 10 milionów ma być spłacony w 10 równych rocznych spłatach począwszy od 1951 r. i nie będzie oprocentowany. Prócz tego rząd angielski odda do dyspozycji Grecji towary na sumę 500 milionów funtów, będą to artykuły włókiennicze i narzędzia rolne.

Rząd grecki obowiązuje się ze swej strony ustalić nowy kurs drachmy greckiej w stosunku do funta, dolara i innych dewiz zagranicznych.

Na marginesie

Papieskie miłosierdzie

Według zasad katolickich, władze kościelne z papieżem na czele kierują się w swej działalności wyłącznie względami religijnymi, nie mającymi nic wspólnego z walkami świeckich doktryn. Kościół — według tych zasad — stoi ponad tym, co ludzi dzieli, co wywołuje konflikty — aż do wojen włącznie. Stara się wpływać raczej hamująco na ostrość sporów międzynarodowych, łagodzić je przez perswazje, którym nadaje więcej niż ziemski autorytet.

Taka jest oficjalna postawa Kościoła. A jednak praktyka ziemska wykazuje zjawiska wręcz przeciwstawne głoszonej teorii. Poprostu — papież działa i wypowiada się stronniczo, angażując swój autorytet w jednostronnym oświetlaniu zjawisk. Mało. Po najstraszliwszej z wojen, gdy nie mamy żadnej wątpliwości, kto ją wywołał i nadał jej niespotykany dotychczas charakter rzezi milionów niewinnych ludzi — papież najcieplejsze słowa, największą troskę skierowuje właśnie na źródło wszelkiego zła, jakie po tej wojnie istnieje.

Jak twierdzi agencja Reutera Pius XII wyraził ostatnio w swym liście pasterskim sympatie dla tych, którzy zamieszkują Berlin i wschodnie Niemcy. Oświadczył dosłownie w ten sposób:

„Znamy ich twardą dolę. Mamy przed oczami straszliwe zniszczenia. Szczególnie ubolewamy nad ciężką dolą tak wielu kobiet i dziewcząt w Niemczech. Wszystko to są cierpienia spowodowane bezlitosną wojną. Wojna ta szalała zarówno na wschodzie jak i na zachodzie Europy, w Afryce i w Azji, ale specjalnie boleśnie dotknęły nas Wasze cierpienia, albowiem między Wami spędziliśmy tyle lat owocnej pracy".

Przed kilku tygodniami jeden z dziennikarzy zagranicznych zapytał papieża, dlaczego nie wypowiadał się dotychczas o tragicznym losie narodów gnębionych przez najazd hitlerowski. Wówczas padła odpowiedź, że informacje z tych terenów nie docierały do Watykanu.

Oświęcim, Majdanek i inne jakże liczne miejsca kaźni narodu polskiego nie są papieżowi znane... Watykanowi znany jest tylko los Niemców, którzy własnymi rękami pogrążyli Europę, a więc i swój kraj w odmęcie zniszczeń wojennych. I dlatego naród polski staje wobec tych faktów ze zdziwieniem, więcej nawet — widzi w postawie papieża stronniczość, która jest zaprzeczeniem poczucia sprawiedliwości i słuszności.

p.

Anglia na rozdrożu

Zmniejszają się wpływy w łonie Wielkiej Trójki

LONDYN (AFP). W dzisiejszym numerze czasopisma „Economist" znajdujemy trzeźwe uwagi na temat dotychczasowych rezultatów obrad ONZ. „Dwa wielkie mocarstwa jeszcze raz walczą o strefy wpływów, o koncesje i bazy. W walce tej Wielka Brytania zajmuje stanowisko teoretycznie słuszne. Występuje jako część Europy i jednocześnie jako czynnik światowy i może pośredniczyć między Rosją a USA. W istocie jednak straciła swobodę ruchu. Na konferencji moskiewskiej rej wiodły Stany Zjednoczone czy to w sprawach bałkańskich, czy w sprawie bomby atomowej. Wielka Brytania stoi przed faktem, że ma otrzymywać coraz mniej i dawać coraz więcej. Kiedy w Moskwie zaczęły się rozmowy o Bliskim Wschodzie Byrnes odjechał do Waszyngtonu. Dziś, kiedy ma się mówić o Grecji i Indonezji, odlatuje samolotem z Londynu. Co ma począć Anglia: czy przestać pytać Waszyngton o zdanie i rozmawiać bezpośrednio z Moskwą, nie troszcząc się o zdanie USA? Czy też przekonać Amerykę o wartości przyjaźni angielskiej? W każdym razie polityka angielska znalazła się na niebezpiecznym zakręcie".

Te słowa artykułu malują dobrze nastroje panujące w różnych kołach angielskich od czasu konferencji w Moskwie. Antykolonializm amerykański, trudności napotykane na każdym kroku od czasu otwarcia ONZ, poczucie, że dla USA sesja londyńska ma jedynie przygotowawcze znaczenie [illegible]

Wkład Żydów do kultury niemieckiej

Czy istniała kultura czysto niemiecka?

Odmawianie Niemcom „wszelkiej" kultury jest takim samym prostactwem, jak i robienie z nich „jedynego" kulturalnego narodu na świecie. Ujmijmy coś z jednej strony — dodajmy coś z drugiej, a być może, uda nam się wysublimować pogląd sprawiedliwy, wolny od tendencyjnego poniżania, jak i od propagandowego wynoszenia pod obłoki.

Już na długo przed wojną nie brakowało w Niemczech osobistości i grup całych, które robiły wszystko, aby światu kulturę niemiecką obrzydzić. Ostatnia generacja, którą ze względu na z górą 20 milionowy udział w partii NSDAP mamy prawo nazwać generacją Hitlera, tak nisko ściągnęła i wdeptała w krwawe błoto wszystko, co pojmujemy pod mianem niemieckiej kultury, że nie ma się co dziwić ludziom prostym, kiedy negują samą możliwość istnienia w Niemczech czegokolwiek, co by na miano kultury zasługiwało. Oczywiście, dla człowieka, który nie widział nic więcej ponad obóz męki i śmierci, ponad tępą mordę niemieckiego żandarma, ponad system biologicznego i kulturalnego niszczenia żywych narodów, a własnej miłej ojczyzny przede wszystkim, samo rozprawianie o kulturze niemieckiej wydać się może bluźnierstwem.

Artykuł niniejszy wychodzi jednak z założenia, że przed Hitlerem istniała w Niemczech wysoka kultura, choć nie kultura — über alles!". Kultura ta miała swoich wielbicieli wśród różnych nacji na szerokim świecie, począwszy od M-me de Stael, na Romain-Rollandzie i Bernardzie Shawie skończywszy. Dziś jednak przyszła odpowiednia pora, aby to pojęcie wziąć pod światło krytyki i wykazać, że nie wszystko, co tam błyszczało, było złotem, a także — że nie wszystko, co się w sumie złożyło na całokształt zwany kulturą niemiecką, było dziełem samych stuprocentowych Niemców, Germanów — według recepty osławionego rasizmu.

NIEMCY A ŻYDZI

W niniejszym artykule ograniczamy się tylko do zwrócenia uwagi na jedno zjawisko, o którym w Niemczech mówi się niechętnie, a które nazistom sprawiło dużo kłopotu. Chodzi nam o wkład Żydów do całokształtu tej „czysto germańskiej" kultury.

Jest to wkład nie dający się zaprzeczyć. Niemcy korzystali z niego w swoim czasie, odżegnując się od niego i wypierając potem w żywe oczy. Ba! — wkład ten przedstawiali jako przejaw agresji żydowskiej, zanieczyszczenie niemieckich dóbr duchowych przez element szkodliwy i rzekomo wrogi, który należało wyeliminować i nawet zatrzeć jego ślady!

Nie wiadomo, gdzie tu kończyło się obłąkańcze maniactwo, a zaczynała katowska dokładność. Bestialski sposób, w jaki współczesna generacja „narodu filozofów" „rozwiązała" u siebie sprawę żydowską, tym bardziej pobudza nas do naświetlenia spraw, zatuszowanych przez niemiecką propagandę, lub przedstawianych fałszywie w koślawym zwierciadle hitlerowskiego „światopoglądu". Temat ten wymagałby specjalnego studium. W ograniczonych ramach dziennikarskiego artykułu, możemy tylko dotknąć go powierzchownie i ograniczyć się do wymienienia tylko paru pozycji.

FILOZOF I JEGO WNUK

Na progu „zażydzenia kultury niemieckiej" spotykamy postać niezwykłego myśliciela i człowieka, jakim był Mojżesz Mendelssohn (1729—1786), filozof oświecenia, postać, która posłużyła G. E. Lessingowi (1729—1781) za żywy model do popularnej w narodowej literaturze niemieckiej postaci „Natana Mędrca".

Wnukiem tegoż Mojżesza Mendelssohna był Feliks Mendelssohn Bartholdy (1809—1847), słynny kompozytor i organizator, o znaczeniu dla kultury niemieckiej epokowym. Był wskrzesicielem kultu Jana Sebastiana Bacha, on to bowiem doprowadził do skutku pierwsze wykonanie słynnej Pasji według słów św. Mateusza, nie wykonywanej i zapomnianej w ojczyźnie Bacha, od śmierci wielkiego kompozytora. Był reorganizatorem znakomitej instytucji koncertów Gewandhausu w Lipsku. Założył też w r. 1843 głośne dziś na cały świat Konserwatorium lipskie.

INNI ZNAKOMICI KOMPOZYTORZY

Żydem berlińskim był Giacomo Meyerbeer (ściśle — Jakub Liebmann Beer), (1791—1864) kompozytor niesłychanie za życia popularny i zażywający światowej sławy, który wywarł duży wpływ na twórczość Wagnera, aczkolwiek był przez niego potem namiętnie zwalczany.

Żydem z Kolonii był Jakub Offenbach (1819—1880), twórca po dziś dzień żywych i cenionych dzieł takich, jak „Piękna Helena", „Orfeusz w piekle" i „Opowieści Hofmanna".

Z innych, czasowo bliższych nam kompozytorów niemieckich o światowej sławie, wymienić należy Gustawa Mahlera (1860—1911) i Arnolda Schönberga (1874—1938).

NAJWIĘKSZY LIRYK NIEMIECKI

Żydem z pochodzenia był największy obok Goethego liryk niemiecki Henryk Heine (1797—1856), którego popularności żadna propaganda zabić nie była w stanie.

Nie miał on w Niemczech pomnika, ale dzieła jego biły pączytnością wszelkie inne nakłady klasyków niemieckich, nie wyłączając samego Goethego i Schillera.

Władał językiem niemieckim, jak nikt przed nim i po nim. Uczynił z tej mowy twardej i mało powabnej narzędzie liryczne o lekkości i wdzięku nieporównanym.

W duszy narodu niemieckiego sam sobie postawił pomnik trwalszy od śpiżu: miasto czy wieś, stary czy młody — nuci pieśń jego „Loreley", najpopularniejszą i najbardziej lubianą, wszędzie gdzie tylko rozbrzmiewa mowa niemiecka.

PISARZE I UCZENI

Z współczesnych pisarzy, tłumaczonych na wszystkie języki, wymienimy tylko takie głośne nazwiska jak Gustaw Meyrink, Max Brod, Jakub Wassermann, znane z licznych przekładów i u nas.

A świat nauki niemieckiej, który reprezentowali tacy Żydzi jak Paweł Ehrlich, twórca nowoczesnej hemoterapii, wynalazca Salwarsanu, laureat Nobla, August Wasserman, odkrywca t.zw. „odczynu Wassermanna" do rozpoznawania kiły, — Zygmunt Freud, twórca psychoanalizy, — Albert Einstein, fizyk, twórca teorii względności, również laureat Nobla? To nazwiska znane nawet profanom. Zasłużyli się całej ludzkości, a pisząc w języku niemieckim, roznosili sławę nauki niemieckiej po całym świecie.

Nie wymieniamy tu nazwisk ludzi zasłużonych w dziedzinie techniki, ekonomii i przemysłu, gdyż rozsadziłoby to ograniczone ramy niniejszego artykułu. Uważamy zresztą, że wystarczy już tego co powiedzieliśmy, by zwrócić uwagę na zasługi ludzi pochodzenia żydowskiego dla całokształtu kultury niemieckiej.

Niemcy odwdzięczyli się im za to, sprawiając ich współrodakom taką krwawą łaźnię, jakiej nie notują dzieje, a na wspomnienie której przez wieki ścinać się będzie krew w żyłach każdego uczciwego człowieka.

Stanisław Woyna-Gwiaździński

W dniu 23 stycznia 1946 r., trapiony długoletnią chorobą proletariatu opuścił nasze szeregi

ś. † p.

ALEKSANDER NOWAKOWSKI

PREZES ZW. ZAW. PRAC. PRZEM. POLIGRAFICZNEGO NA OKRĘG ŁÓDZKI

przeżywszy lat 58.

Zmarły Kolega należał do Organizacji od Jej powstania, był wielokrotnym przewodniczącym. Organizator drukarni i czynny członek PPS, b. radny m. Łodzi z ramienia Partii.

W Zmarłym Organizacja traci jednego z najbardziej aktywnych Jej członków, bojownika o lepsze Jutro — człowieka o szlachetnym charakterze.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

ZARZĄD
ZW. PRAC. PRZEM. POLIGRAFICZNEGO OKRĘG ŁÓDZKI

Przeprowadzenie zwłok ze szpitala przy ul. Zagajnikowej, róg Narutowicza do Kaplicy na Stary Cmentarz Katolicki nastąpi dziś o godz. 15.30. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 27 bm. 1946 r. o godz. 15.

Vade mecum działacza spółdzielczego

Nakładem „Społem" ukazała się broszura, zawierająca teksty przemówień w sprawach spółdzielczych przedstawicieli państwa, partii politycznych, instytucji gospodarczych, zawodowych i młodzieżowych, wygłoszonych z okazji Dnia Spółdzielczości.

Na łamach broszury wypowiada się Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut na temat: „Spółdzielczość i Demokracja — pojęcia nierozdzielne", tow. St. Szwalbe, wiceprezydent KRN: „Spółdzielczość nie stała, nie stoi i nie chce stać na miejscu". Premier tow. E. Osóbka - Morawski: „Spółdzielczość to walka z nędzą i wyzyskiem klas pracujących". Prezes „Społem" tow. J. Zerkowski: „Spółdzielczość w Odrodzonej Polsce". Prezydent m. st. Warszawy Stanisław Tołwiński — „Spółdzielczość podwaliną nowego samorządu". Przedst. Zw. Sam. Chłopskiej J. Burdzy — „Likwidujemy nieporozumienie ze „Społem". Przedstawiciel PPR tow. Ochab „Spółdzielczość—niezastąpiony oręż w walce o nową Polskę". Przedst. PPS tow. J. Cyrankiewicz: „W gromadzie siła". Przedst. SL A. Kaczocha: „Hasłem nowego stulecia spółdzielczego uspółdzielczenie wsi". Przedst. PSL dr W. Kiernik: „Spółdzielczość to moralne przeobrażenie wsi". Przedst. Str. Dem. dr. St. Żmigrodzki „Sztandar tęczowy obok biało - czerwonego". Przedst. Kom. Centr. Zw. Zaw. tow. J. Passini: „Każdy związkowiec spółdzielcą". Przedst. OM TUR tow. R. Obrączka: „Mobilizacja spółdzielcza młodzieży".

Broszurę otwiera przedmowa J. Dominki, sekretarza prezydium Zarządu „Społem".

Zawarte w broszurze teksty stanowią znakomity materiał do przemówień, odczytów i pogadanek na tematy związane ze spółdzielczością i dlatego winny znaleźć się w ręku każdego działacza społecznego i politycznego, nie tylko ściśle spółdzielczego, ponieważ wszystkie dziedziny życia społecznego zazębiają się dzisiaj ze spółdzielczością.

Organizacje zawodowe, społeczne i polityczne mogą otrzymać wymienioną broszurę bezpłatnie w „Społem" (Warszawa, Grażyny 13. Łódź — Zawadzka 1). Osoby prywatne nabywać je mogą we wszystkich Oddziałach „Społem" oraz księgarniach.

ZWIERCIADŁO PRASY

CZY NAPRAWDĘ NIE W PORĘ?

„Tygodnik Warszawski" pt. „Atak nie w porę" polemizuje ze znanym publicystą B. Dudzińskim, który na łamach „Robotnika" wskazał na objawy większej życzliwości obecnego Papieża wobec Niemiec hitlerowskich, niż wobec Polski. Autor „obrony Papieża" stwierdza:

„Tylko, że chwila ataku na Ojca św. została strasznie kiepsko wybrana, bo akurat zbiega się ona z momentem ujawnienia w mowie prokuratora Wheelera całej akcji, którą ten „nieczuły dla Polaków" Papież podjął w obronie prześladowanego w Polsce Kościoła. Czytaliśmy w mało chyba katolickim „Życiu Warszawy", że „Wheeler przedstawił dokumenty watykańskie na temat prześladowań religijnych w Polsce początkowo w t. zw. gubernii generalnej,a następnie na terytoriach wschodnich".

Otóż warto stwierdzić, dla uniknięcia nieporozumień, że stanowisko Papieża Piusa XII wobec Polaków było w minimalnym stopniu przyjacielskie; uważamy jednak, że powinno być bardziej przychylne; każdemu wolno nas nie lubić i nie ma sensu czynić mu z tego zarzutu. Oczywiście, jeśli ktoś nas nie lubi, wtedy my nie mamy powodów kochać jego.

W każdym razie fakty, przytaczane przez „Tygodnik Warszawski" nie mogą przekonać żadnego myślącego człowieka, ponieważ świadczą jedynie o tym, że Papież stawał w obronie kleru w Polsce, a nie Polaków. To jest bardzo istotna różnica.

O UCZCIWOŚĆ NASZYCH POLEMIK

Ten sam „Tygodnik Warszawski", napadł demokratyczną „Nową Epokę", a właściwie drukującego w niej swoje prace Januarego Grzędzińskiego:

„Niewątpliwie jest to pułkownik January Grzędziński, legionista i piłsudczyk, jeden z najbardziej wtajemniczonych konspiratorów, przygotowujących zamach majowy przeciwko rządowi Witosa, demokracji polskiej, legalnemu i konstytucyjnemu prezydentowi RP"...

„A jednym z powodów zamachu – jak to sam Piłsudski w jednym ze swych powiedzeń zaznaczył – było dążenie do niedopuszczenia rządu Witosa do paktu wschodniego, porozumienia z Rosją, a tym samym przeciwstawienia się odradzającej się hydrze niemieckiej".

Ostatnio „Nowa Epoka" odpowiada na tę napaść, stwierdzając, że Grzędziński w latach 1936–39, w okresie największego nasilenia u nas sanacyjnego i endeckiego faszyzmu, wypowiedział temu faszyzmowi walkę – m. in. w tygodniku „Czarno na Białym": Ale nie o to nam chodzi. Słusznie zauważa autor artykułu w „Nowej Epoce", że:

„Tygodnik Warszawski" swoim wypadem pragnie widocznie nawiązać do tradycji prasowej obozu „narodowego". Pragnie wznowić grę wężowatą, pełną niespodziewanych dygresji, pokłonów, prisiudów, ataków. Ta gra z pozoru chaotyczna, na zmianę podstępna i faryzeuszowska, to znów patetyczna i kaznodziejska – na chwilę jednakże nie przestanie wirować wokół jednego motywu: obrony starego porządku".

Otóż tradycje, o których mowa, to nie są dobre tradycje. Gdybyśmy chcieli denuncjować – my, ludzie, którzy nie mamy „grzechów politycznych" na sumieniu (co nie oznacza, abyśmy uważali się za lepszych od tych, którzy takie „grzechy" mają) – mielibyśmy doprawdy przepiękny zbiór tematów na łamach różnych „katolickich" tygodników. Uważamy jednak, że denuncjacja, to nie jest metoda przekonywania kogoś o swej słuszności. Zwracamy raczej uwagę na to, co ktoś pisze obecnie, w nowych, zmienionych warunkach. I nawet przy takim dobrowolnym (ze względu na uczciwość) ograniczeniu, aż za dużo znajdujemy niewłaściwych sformułowań.. nie trzeba chyba dodawać, gdzie.

E. C.

Naczelnik i kierownik za kratami

WARSZAWA (PAP). W wyniku rewizji dokonanej przez Biuro Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej w Ministerstwie Poczt i Telegrafów w Warszawie, oraz w Głównej Składnicy Materiałów Pocztowych, zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji prokuratora, naczelnik wydziału pocztowego Min. Poczt i Telegraf. – Henryk Niedzielski i kierownik oddz. znaczków w Głównej Składnicy Materiałów Pocztowych w Warszawie – Edward Gród, pod zarzutem dokonywania nadużyć i przywłaszczenia sobie znaczków pocztowych.

Złudzenie r. 1919 i realizm 1945

Tragedia ostatniego pokoju nie powtórzy się więcej

Natura ludzka jest już taka, że człowiek zawsze więcej lęka się tego, co jest bliskie i dotykalne, niż spraw groźniejszych, lecz mniej wyraźnie widocznych. Dlatego obecnie, gdy przeżycia wojenne są tak jeszcze bliskie naszym wspomnieniom, nie jesteśmy niemal w stanie dać wiary nadziejom na przyszłość, gdyż wojna jest jeszcze bliżej nas, niż pokój. Nie jest to zresztą dziwne, że po najgłębszych wstrząsach, doznawanych przez blisko siedem lat, ludzkość nie może powrócić odrazu do normalnego sposobu myślenia i trybu życia.

Zawcześnie jest jeszcze, by mówić o „pokoju bez pacyfikacji", ale dla nabrania zaufania i wiary w przyszłość najlepiej jest porównać następstwa poprzedniej wojny z dalszym ciągiem ostatniej zawieruchy dziejowej. Na przestrzeni całej historii trudno znaleźć bardziej uderzający kontrast. Z kontrastu tego właśnie możemy wyciągnąć pokrzepiające nas wnioski.

WILSON — MESJASZ 1918 R.

Jak to było w r. 1918, a jak jest dzisiaj? W r. 1918 panował bezgraniczny optymizm, który stał się matką omamienia, złudzeń i katastrof. Obecnie na świecie przeważa raczej nastrój pesymistyczny; ludzie wyzbyli się bezmyślnej ufności, z jaką patrzyli w przyszłość, a czynnikiem dominującym stał się twardy, trzeźwy realizm, zrodzony z ideałów, odartych ze złudzeń. Te trzeźwe, czyste i mocne motywy stały się fundamentami, na których powstała nowa Liga Światowa, której potęga i autorytet będą niewątpliwie potężniejsze, niż dawnej, doktrynerskiej Ligi Narodów, która okazała się niezdolną do żadnej pozytywnej działalności.

Przypomnijmy sobie okres zawieszenia broni w r. 1918 i to, co potem nastąpiło. Jak straszna tragedia nastąpiła po wspaniałym zwycięstwie. Prezydent Wilson występował w Europie w roli nowoczesnego Mesjasza i w Paryżu, w momencie ufundowania Ligi Narodów dosięgnął szczytów, dostępnych dla nielicznych tylko śmiertelników. Powołana, jako wszechwładny organ dla stanowienia o sprawach uniwersalnego i wieczystego pokoju, Liga wydawała się wówczas po prostu jakimś cudownym osiągnięciem moralnym. Lecz przesublimowany ideał prezydenta Ameryki miał na zawsze pozostać w sferze marzeń. Wilson nie zdołał ugruntować nawet swojego własnego stanowiska, które utracił na skutek reakcji pewnych elementów amerykańskich, sprowokowanych jego własnym dogmatyzmem.

Odłączenie się Stanów Zjednoczonych od Ligi było piorunującym ciosem, rozbijającym i zniekształcającym zupełnie pierwotne plany, dotyczące tej instytucji. Innym powodem, który wypaczał działalność i rację istnienia Ligi była nieobecność Rosji w gronie jej członków, i z tych głównie powodów — choć było jeszcze wiele innych, mniej ważkich — samo założenie, na jakim opierało się ufundowanie nowej Instytucji, stało się z gruntu fałszywe.

ZWYCIĘZCY ROZBRAJALI SIEBIE, A NIE NIEMCY

Nie wolno też zapominać, że po pierwszej wojnie światowej ani okupacja, ani rozbrojenie Niemiec nie zostało przeprowadzone dość starannie. Rozbroiły się natomiast skwapliwie inne państwa, i to takie mocarstwa, jak np. Wielka Brytania. Rozwój agresywnych dyktatur stanowił istne urągowisko wobec Ligi Narodów.

Od Wersalu do Monachium dzieli nas mniej niż 20 lat. Z Monachium zaś wszystkie drogi prowadziły już prosto w ciemną przepaść. Na skutek tak nieszczęśliwego zbiegu okoliczności doszło do wybuchu drugiego kataklizmu dziejowego, znacznie gorszego, niż pierwsza wojna światowa, ale nie ma naprawdę żadnych istotnych danych, by sądzić, że czeka nas trzecia tego rodzaju katastrofa.

Przeciwnie istnieje obecnie więcej, niż kiedykolwiek szans po temu, by pokój światowy został utrzymany przez bardzo długi przeciąg czasu. Każdy umysł refleksyjny, nie kierujący się jedynie impulsami wyobraźni, musi dojść obecnie do wniosku, że pomimo najzawilszych trudności dyplomatycznych, jakie powstają przy przygotowywaniu traktatów pokojowych, realne perspektywy rozwoju cywilizacji przedstawiają się obecnie korzystniej, niż po zakończeniu pierwszej wojny.

SZANSE UTRZYMANIA POKOJU

Wielka Trójka bezzwłocznie i energicznie zabrała się do likwidowania groźby, wiszącej nad Europą i to, co zdziałała w tym kierunku może śmiało zostać uznane za jedno z największych osiągnięć nie tylko r. 1945, lecz na przestrzeni całej historii. Cała była Rzesza została rozczłonkowana, całkowicie okupowana i kompletnie rozbrojona i to nie tylko w znaczeniu czysto militarnym, ale również i w sensie przemysłowym, oraz politycznym. Niebezpieczeństwo zagłady, grożącej światu ze strony Niemiec zostało zażegnane jeśli nie na zawsze, to w każdym razie na długie lata. Takie same sankcje i kroki prewencyjne przedsięwzięto w stosunku do Japonii.

Wynalezienie bomby atomowej należy uważać za moment równie przełomowy, jak zmiażdżenie potęgi niemieckiej i japońskiej, oraz utworzenie Rady Bezpieczeństwa. Rewolucja naukowa i techniczna, jaka rozpoczęła się z chwilą dokonania tego epokowego wynalazku sięga do samego jądra wojny.

Można chyba żywić nadzieję, że, mając do wyboru pomiędzy postępem cywilizacji, a zbiorowym samobójstwem, ludzkość zechce pójść po drodze rozsądku i pokoju. Według ogólnego przekonania rekonstrukcja zdewastowanych państw zajmie 10 lat czasu i w tym okresie nie wybuchnie na pewno żadna nowa wojna. Ale co będzie potem?

Hitler sądził, że — organizując wojnę totalną, w którą zaangażował bez reszty nie tylko siły militarne, ale i przemysłowe swego kraju — odniesie większe sukcesy, niż Aleksander, czy Napoelon. Zarówno on, jak i jego poplecznicy wierzyli nie tylko w możliwość, lecz i w skuteczność takiego zwycięstwa. Obecnie dawna koncepcja trwałości błyskotliwych sukcesów wojennych leży w gruzach. Zwłaszcza pogrzebana została na zawsze pruska koncepcja, zrodzona w czasach Fryderyka Wielkiego, zgodnie z którą prowadzenie zaczepnej wojny może ujść agresorowi bezkarnie i nie odbić się najfatalniej w jego własnym kraju.

J. M.

St. R. Dobrowolski wśród Milicjantów

W niedziele, dn. 27 bm. o godz. 16 odbedzie sie w Domu Milicjanta przy ul. Nawrot 27 popołudnie autorskie z udziałem poety proletariackiego Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego pod hasłem „St. R. Dobrowolski wśród milicjantów".

St. R. Dobrowolski cieszy się tak ogromna popularnościa wśród klasy pracujacej m. Łodzi, że wszystkie bilety na tę impreze zostały już wykupione.

Żydzi w Niemczech

(ZAP) Według danych statystycznych komisji międzynarodowej dla spraw uchodźców – z 650 tys. Żydów niemieckich i 175.000 Żydów austriackich pozostało na terenie Rzeszy około 15.000 ludzi.

450–550 tys. Żydów uszło do innych krajów – reszta zginęła. Od roku 1933 do 1941 r. udało się 175.000 Żydów niemieckich i austriackich wyemigrować do Stanów Zjednoczonych AP, 100 tys. Żydów przybyło do Palestyny, 100 tys. do Ameryki Południowej i dominiów brytyjskich, 50 tys. do Anglii. Od 150 do 200 tys. Żydów pozostało w hitlerowskiej Rzeszy. Zostali oni wysiedleni do Polski, gdzie zginęli w komorach gazowych. Około 50 tys. Żydów zostało wysłanych do Theresienstadtu. Około 300 tys. Żydów pochodzących z mieszanych małżeństw, zginęło śmiercią męczeńską.

Bitki na gorąco

Fikacja kin państwowych

Do Redaktora bitek w miejscu!

Piszemy ten list do Szanownych bitek oba z Lolkiem, bo jusz nie sposób wytrzymać tej kszywdy, która się młodzieży dzieje ze strony kino Fikacji. Nie dosyć że nas męczo w budzie i tyle zadają, ale nawet do tego kina docisnąć się nie sposób, a przeciesz młodzież potrzebuje roz ryfki i wy tchnienia. Lolek jezt dobry kolega bo potpowiada i daje ściągi więc mu zafundowałem. Poszliśmy do Bałtyku na tego „Nieuchwytnego Smitha", bo muwili, że to bardzo dobre i detektywne. Ale pchaliśmy się przez 2 godziny na próżno taki tam był zcisk. Pchajom i gniotom niemożebnie, a pszytem bardzo młodszym ubliżają. Zchodzą się różne stare byki, które otpychają i jeszcze klnom. Nie ładnie kiedy starsi mówią wynoś się szczeniaku bo c mordy nabije. Więc nas tak pognietli że ledwo żeśmy się wypchali. A poniewasz jeszcze nam ukradli całe 50 złotych, więc jusz tego dnia o kinie nie było mowy. Nikt nie pilnuje porządku, opsługa jest fatalna, a ludzie przy kasie jak bydło, żeby choć kawałek milicjanta. Ale kto mocniejszy ten lepszy zupełnie jak na dzikim zachodzie. W klasie człowiek sie bije ale pszeciesz nie z takimi staremi końmi, więc ma sie szanse, że ten tego a ten tego.

Obiecali w tej Kino fikacji, że młodzież będzie zadowolona z biletów i tanich. Ale to było nabieranie, bo przysłali do kultury tylko 20 sztuk jak na kpiny a spragnionych pouczającego wy tchnienia i roz ryfki są 1000-e i to ma być pszyszłość Narodu!!

Wczoraj dopiero dopchaliśmy się na film polityczny pani Minister tańczy na Rzgowskiej. Film troche zagłupi jak na uczniów pierwszej klasy (B) więc dziwi liśmy się że takom bujde kino Fikacja jeszcze może pószczać. Myśleliśmy z Lolkiem że to będzie coś fspółczesnego, a tymczasem stara Warszawska bujda. Człowiek po prostu fstydzi się za tom Kino fikacje, która dużo ryczy a mało mleka daje. Bo jak co lepszego to się nie dociśnie, a gdzie się dociśnie to już chyba dla bardzo głupich, a nie dla sztubaków. Lolek powiada że ta Mankiewiczówna tak jeszcze wyglonda że palce lizać i że sie ładnie całujom i że on by chętnie był za tego Żapczyńskiego. Ale mnie się wydaje że sfiństwo, bo co że sie całujo! Całują się w całej Kino Fikacji, a ja jusz wole kowbojów albo detektywne żeby sie tylko dopchać!

Niech pan napisze w gazecie, żeby Fikacja Kin Państwowych zrobiła co na to, żeby sie tak nie pchali. Niby każde kino ma sfój ogonek, ale co stego, kiedy słapszych lekce ważą, a nawet starszym mało rzeber nie polamiom. Za takie pieniądze mogli by już utrzymać pożądek a tagże te filmy. Obiecują że fciąż coś kreco, a nie wykrencić nie mogą prócz tej floty skieszeni publiczności która i tak pcha się na byle co. To jest lekcewarzenie młodzieży bo my chcemy polskich filmóf tylko nie takich czy Lucyna jest dziewczyna albo ta pani Minister! Bo jeżeli za czarnej reakcji były kobiety Ministrami i się puszczały, to teras fstyd takie filmy pokazywać żeby tylko flote od ludzi wyciongać. Wciąsz pokazują jeszcze takiego jaśnie Pana szofera z Dodkiem Dymszą. A tu powiadają, że on się za szkopów za bardzo wygłupiał i że miał się za babrać. Niech pan zbada czy to prawda i żeby tak nie mówili, bo jak inaczej to jak ta Kino fikacja wyglonda!! Jak sie nie poprawio, to ogłosimy bojkot w całej sztubie, żeby tylko śfinie chcieli być solidarni, bo zawsze sie trafią którzy i tak pujdom. Więc niech nam Szanowna redakcja pomoże.

Z uszanowaniem Władek i Lolek
uczniowie klasy I B

Otrzymany list zamieszczam w pełnym brzmieniu, z zachowaniem oryginalnej ortografii, wstrzymując się na razie od wszelkich komentarzy.

KIEŁ

RAYMOND HAUGER — *Tłum. T. G.*

Niemiecka rodzinka

Fritz wracał z pracy do domu w dziwnie mieszanym nastroju. Coś go gnębiło. Pewność w zwycięstwo narodu niemieckiego została jakby nieco podważona. Szedł wolno, przeklinając od czasu do czasu.

Przykładny ojciec dwojga dzieci i wierny mąż przepisowo blondwłosej Frydy, był Fritz Heinkel bezkrytycznym wyznawcą teorii „Herrenvolku". Właśnie ulicą przeciągały grupy cudzoziemskich robotników, brudnych obdartych, po prostu odrażających. Poczuł wstręt na ich widok. Bydło cudzoziemskie, niższa rasa, istniejąca tylko poto żeby pracować na Niemców. Günther też ich nie cierpiał. A natłukł ich co niemiara. Na wspomnienie pierworodnego syna Fritz wzruszył się trochę. Tak, był Günther godnym potomkiem ritterów niemieckich. Zginął pod Stalingradem. Trudno, oddał życie za Führera. Zostało po nim piękne, barwne zdjęcie. Günther patrzył dumnie przed siebie, na mundurze SS-mana widniał rycerski krzyż. Została także pełna piwnica, bo poczciwy chłopak przysyłał z frontu paczkę za paczką. To też w domu były zawsze sardynki, szmalec, masło, konserwy i setki pudełek papierosów amerykańskich. Największe przesyłki otrzymywali rodzice od pamiętającego o domu syna, po zajęciu Francji przez niezwyciężoną armię niemiecką. Z frontu wschodniego Günther przysyłał futra, dywany, obrazy, rzeźby, kryształy i dużo ubrań męskich i damskich. Chłopak miał głowę.

Młodszy Hans miał dopiero lat 12. Ale jakże dzielnie się sprawował w batalionie Hitlerjugend. Od najmłodszych lat lubił się bawić drewnianym karabinem, ale teraz władał doskonale prawdziwą bronią ręczną i maszynową.

A co za rozum! Doskonale zdaje on sobie sprawę z tego, że Żydzi są najgorszą plagą świata. Wie także, że demokracja to rządy plutokratycznych (tak!) oszustów. Rządy te, dzięki Führerowi, minęły bezpowrotnie na wieczną chwałę narodu niemieckiego. Fritz aż się rozczulił, wspominając swoją najmłodszą latorośl.

Fritz Heinkel był starym nacional - socjalistą. Do partii wstąpił w r. 1933. Co prawda był wówczas bezrobotnym i sądził, że po wstąpieniu do zwycięskiej organizacji otrzyma łatwiej posadę. Nie omylił się zresztą. Wrócił zaraz na swoje poprzednie stanowisko, a po wykazaniu swej lojalności dostał awans na kierownika całego dużego oddziału w wydziale handlowym fabryki. Wspaniałym czynem Fritza, po którym jego szanse poszły mocno w górę, było wykrycie rodziny żydowskiej, ukrytej na strychu sąsiedniego domu. Oczywiście zawiadomił o tym natychmiast władze partyjne. Żydów schwytano — i caput — a cała rodzina sąsiadów powędrowała do Dachau. O tak. Fritz Heinkel był dobrym Niemcem.

Dziś jednakże był, jako się rzekło, niespokojny i roztargniony. No, bo nowiny frontowe nie były najlepsze. Szeptano sobie na ucho, że alianci przekroczyli Ren, że prą naprzód z wielką szybkością. Fala strachu przeszła mu przez mózg i po przewodzie kręgosłupa spłynęła w dolne kończyny. Aż się zatoczył. Ale otrzeźwił go głos Goebbelsa, który poprzez głośniki uliczne wykrzykiwał, że czołgi alianckie, które ośmieliły się wtargnąć na święte ziemie niemieckie zostały powstrzymane przez dzielny Volkssturm przy pomocy „pięści pancernej", tej nowej, wspaniałej broni, której nie oprze się żaden czołg. Raz jeszcze geniusz niemiecki zatriumfował nad siłą i barbarzyństwem wroga.

Na rogu Marktplatz wpadł poprostu na żonę. Fryda czekała na niego jak codziennie. Poszli szybko, nic nie mówiąc do siebie. Niebo w zachodniej stronie rozbłyskiwało od czasu do czasu czerwonymi smugami ognia. Tak, tak, wojna szła ostatnio nietęgo. Czyżby to było możliwe, żeby te błyskawice zwiastowały zbliżającą się nieuchronnie burzę bitwy? Ach, das ist unmöglich! Przecież gen. Dittmar powiedział niedalej jak wczoraj, że Wehrmacht zahamował pochód aliantów na zachodzie i że Rosjanie zostali wyparci z Austrii.

Po przybyciu do domu usiadł ciężko w fotelu. Złe przeczucia go nie opuszczały. Z kuchni dochodził szczęk naczyń. To Fryda, poczciwa Fryda, gotowała obiad. Obiad będzie niewątpliwie dobry, pod tym względem mógł mieć do niej zaufanie. Zwłaszcza, że braków dzięki wiadomym przyczynom, jak dotychczas, nie odczuwali. Wprawdzie piwo nie było tak smaczne, jak niegdyś, ale cóż, wojna, trzeba ponieść pewne ofiary.

Przekręcił gałkę radia. Speaker monotonnym głosem dawał instrukcje uchodźcom. Wskazywał on im drogi, po których mogą się posuwać, wymieniał miejscowości, w których będą mogli otrzymać noclegi i żywność. Ale głos speakera był bezbarwny i niepewny, jakby to, co mówi, nie polegało na prawdzie.

(D. c. n.)

Dom chorych dzieci

(Wizyta w szpitalu Anny Marii)

Jedną z najsmutniejszych rzeczy na świecie jest widok chorego dziecka. Jego bezradność wobec bólu, jego nieumiejętność wyjaśnienia, co mu dolega, jego ufność, z jaką oczekuje od dorosłych pomocy, i rezygnacja, gdy ta pomoc okazuje się — mimo najlepszych nieraz chęci — niedostateczna, wszystko to sprawia, że współczucie nasze przybiera formę jednego z owych pytań, na które tak trudno znaleźć odpowiedź: dlaczego to jest możliwe? Czemu dziecko musi cierpieć?

Pytanie to uparcie przewija się przez moje myśli, gdy, oprowadzana przez lekarkę, zwiedzam szpital Anny Marii, jedyny w Łodzi szpital chorób dziecięcych.

PUSTE LEŻAKI

Oto jesteśmy w pawilonie gruźliczym. Pięćdziesięciu małych pacjentów przebywa tu w jasnych pokojach, z oknami zwróconymi na południe, z kwiatami, zdobiącymi parapety, pod serdeczną i naprawdę troskliwą opieką. Po cztery łóżeczka w każdym pokoju i jedna większa sala, powiedziałabym raczej weranda, tak dużo tu światła i powietrza.

Ale lekarka uśmiecha się trochę smętnie: — Nie, to jeszcze nie jest weranda. Mamy tu prawdziwy taras. Proszę za mną — i prowadzi mnie na najwyższe piętro.

Rzeczywiście, jest taras. Osłonięty z trzech stron ścianami, z czwartej, południowej, zalany słońcem. Zimne, czyste powietrze. I rząd leżaków. Ale leżaki są puste.

— Dzieci nie mogą werandować, bo nie mamy odpowiednich koców i futrzanych worów, chroniących od chłodu.

IZOLACJA

Przechodzimy do innych pawilonów. Oto zakaźny: szkarlatynowy, dyfterytowy (ten drugi przepełniony do niedawna; ostatnio epidemia nieco się zmniejszyła) i nowozbudowany oddział izolacyjno-obserwacyjny, chluba szpitala.

Czworokątny budynek z czterema osobnymi, narożnymi wejściami dla całkowitej pewności, że jedni chorzy nie zarażą się od innych. Każda „ćwiartka", złożona z kilku oszklonych separatek, w których przebywają chore dzieci, posiada własną ubikację i łazienkę. A z pokoju leżącego w samym środku pawilonu widać przez szklane ściany dokładnie każde łóżko i każde dziecko.

W oddziale izolacyjnym przebywają pacjenci, których choroba nie została jeszcze rozpoznana i tacy, którzy mają po dwie różne zakaźne choroby — zdarza się na przykład połączenie dyfterytu ze szkarlatyną, a wtedy dziecka nie można skierować do żadnego z obu przeznaczonych na to pawilonów.

U NAJMŁODSZYCH

A oto należący do kliniki uniwersyteckiej pawilon niemowląt. Łóżeczka jakby dla lalek. Ale lalki są zwykle różowe i okrągłe, a o dzieciach, które tu leżą, nie można tego powiedzieć. Właśnie zbliża się pora karmienia. Rząd buteleczek z mlekiem i odpowiednimi mieszankami czeka na stoliku. Niemowlęta przed karmieniem są zwykle hałaśliwe. Każda matka, która odbywała połóg w szpitalu, pamięta ten potężny wrzask, rozlegający się na korytarzach, kiedy dzieci niesiono do sal na posiłek. Tu jest cicho. Z jednego lub drugiego łóżeczka słychać popiskiwanie, jest ono jednak bardzo słabiutkie i bardzo żałosne.

Pawilon chorób wewnętrznych (również uniwersytecki). Jasno, czysto i ciepło — w ogóle ciepła dzieciom nie brak; kaloryfery działają dobrze, węgiel na szczęście jest. Dzieci w łóżkach, dzieci przechadzające się pomiędzy łóżkami. A o piętro wyżej — puste pokoje. Takie same, jak tu, na dole ciepłe, tylko że bez dzieci i bez łóżek.

— Dlaczego tu tak jest? — pytam. — Czyżby nie było pacjentów?

Okazuje się, że pacjenci są. Możnaby tu ich sporo pomieścić, ale nie ma łóżek, nie ma koniecznego do urządzenia tych sal sprzętu szpitalnego.

ODDZIAŁ CHIRURGICZNY

Na oddziale chirurgicznym jest chyba najsmutniej. Przynajmniej mnie się robi bardzo smutno, gdy widzę dzieciaki w gipsie, unieruchomione i dziwnie spokojne. Wprawdzie nic nikogo — zdaje się — nie boli. Przynajmniej teraz. Dzieci jedzą obiad. Zabielany barszcz, jajka. Niektóre siedzą przy niskim stole. Większość jednak leży.

Leży ten mały chłopiec z gruźlicą kręgosłupa i nóżkami tak cienkimi jak dwa palce dorosłego człowieka. Leży dziewczynka z kręgosłupem rozdwojonym i miękkim, porośniętym długimi włosami. Leży sześciomiesięczne dzieciątko z zajęczą wargą — doprawdy nie sądziłam, że to może być tak okropne: usta połączone z nosem, a pod tym małym noskiem wielka, bezkształtna narośl. Dziecko to nie ma podniebienia. Poza tym jednak, jak mówi pielęgniarka, jest zdrowe i z apetytem ssie mleko przez smoczek.

KONIK

Zwiedzam jeszcze budynek gospodarczy, oglądam dużą kuchnię i pralnię, suszarnię bielizny; w którymś z korytarzy poznaję najdawniejszego pracownika szpitala, towarzysza z PPS, Wojciecha Marczaka, starszego mechanika. Pracuje on już tu od 35-ciu lat i wiele mógłby mi opowiedzieć o historii szpitala z czasów, gdy był on placówką Towarzystwa Dobroczynności pod kierunkiem prof. Brudzińskiego oraz o jego nieco późniejszych dziejach, gdy dr Tadeusz Mogilnicki, jeden z największych polskich pediatrów poświęcał szpitalowi każdą swoją chwilę i każdą myśl.

Niestety brak już na to wszystko czasu, bo godzina robi się coraz późniejsza, a chciałabym jeszcze zobaczyć gabinet rentgenologiczny.

Tu właśnie praca na dzień dzisiejszy dobiega końca. Sanitariusze kładą z powrotem na nosze prześwietloną dziewczynkę z zapaleniem stawów i za szybą aparatu rentgenowskiego staje trzyletnie dziecko. Nic mu pozornie nie jest. Wygląda dobrze, zdrowo.

— Proszę popatrzeć — przywołuje mnie bliżej lekarka.

W pokoju jest ciemno. Rozjaśnia się szyba przed ciałkiem dziecka. Widzę jakieś poplątane cienie. Słucham objaśnień.

— Tu jest żołądek. Tu jelita cienkie. A tu — no, co to takiego?

Ostrymi konturami oddziela się od szarego tła ciemna plama, wielkości jakichś trzech — czterech centymetrów.

— Przecież to koń! — mówię zdumiona. — Koń, z głową, ogonem, czterema nogami. Co to znaczy?

Tak, to jest naprawdę koń. Blaszany konik - zabawka, połknięta przez dziecko w jakiś zupełnie niezrozumiały sposób. Konik ugrzązł w cienkim jelicie i tkwi tam od kilku dni, nie zmieniając swego położenia. O ile nie da się inaczej, konieczna będzie operacja, bo może nastąpić owrzodzenie jelita.

DZIECI CHCĄ CZYTAĆ

Dziecko z konikiem zostaje ubrane i wyprowadzone z gabinetu. Wychodzę i ja. Żegnając moją przewodniczkę, pytam, czy poza tymi potrzebami, o których już słyszałam, są jeszcze jakieś inne.

Okazuje się, że tak. Dzieciom przydałyby się bardzo jakieś książki. Przed wojną szpital posiadał wcale zasobną bibliotekę, którą Niemcy zrabowali. Teraz dzieci nie mają co czytać. A bardzo lubią, zwłaszcza te nieco starsze. Ale i małe też chętnie posłuchałyby bajek lub obejrzały obrazki. Cóż, kiedy ich nie ma.

Owszem, są. Znajdą się napewno w niejednym łódzkim domu i w niejednej księgarni. Tym, którzy chcieliby je dzieciom ofiarować, podaję adres szpitala — ulica Armii Czerwonej 15. Mogą także zrobić to za pośrednictwem naszej redakcji.

I jestem przekonana, że tego nie pożałują. Bo — choć jedną z najsmutniejszych na świecie rzeczy jest widok chorego dziecka, to radość, takiemu dziecku sprawiona, jest bodaj częściowym tego smutku wynagrodzeniem.

*

Z ostatniej chwili. Już po napisaniu tego reportażu odebrałam telefon ze szpitala: — Konik „wyszedł" sam. Operacja zbyteczna. Wszyscy bardzo się z tego cieszymy.

Irena Tomska

Składanie wykazów

dla pobrania kart na marzec—kwiecień 1946 r.

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi komunikuje, że „Wykazy mieszkańców nieruchomości" dla pobrania kart żywnościowych na okres marzec—kwiecień 1946 r. należy składać we właściwych Biurach Okręgowych w terminie od dnia 1—9.2. 1946 r.

Do „Wykazu" należy załączyć **aktualne** zaświadczenia, stwierdzające prawo do uzyskania karty żywnościowej.

Z uwagi na to, że poprzednio złożone zaświadczenia nie będą zwracane — Wydział Aprowizacji i Handlu zwraca uwagę zakładom pracy i instytucjom, aby wydawały swym pracownikom nowe zaświadczenia, by pracownicy mogli we właściwym terminie złożyć je osobie sporządzającej wykaz.

Ostrzega się, że w razie nie załączenia do wykazu zaświadczenia, uprawniającego do pobrania kart żywnościowych, karty nie będą przyznawane.

Wszyscy mieszkańcy korzystający z kart żywnościowych winni więc w jak najszybszym czasie pobrać zaświadczenia w swym zakładzie pracy i złożyć we właściwym terminie osobie sporządzającej wykaz, a ta z kolei po starannym i zgodnym z prawdą wypełnieniu „Wykazu" — złożyć w odnośnym Okręgu.

Osoby posługujące się zaświadczeniami starymi, uprawniającymi do korzystania z kart żywnościowych jak: inwalidzi, członkowie rodzin osób powołanych do wojska itp., winny przedłożyć odpis tych zaświadczeń poświadczony przez osobę sporządzającą wykaz.

Przypomina się administratorom domów (czł. komit. dom.), aby starali się wykazy składać w biurach okręgowych jak najszybciej — nie czekając na ostatnie dni. Im wcześniej złożony będzie wykaz, tym prędzej otrzyma się karty i uniknie wyczekiwania w kolejce.

Spóźnione zgłoszenia indywidualne będą uwzględniane jedynie w życiowo usprawiedliwionych wypadkach.

2. WYDAWANIE KART ŻYWNOŚCIOWYCH

Karty żywnościowe wydawane będą w dniach od 15—28.2, ściśle według kolejności złożenia wykazów.

Osoba odbierająca karty dla nieruchomości, winna przedstawić pokwitowanie ze złożonego wykazu (numerek) oraz wylegitymować się dowodem z fotografią.

3. KARTY WYRÓWNAWCZE „W"

Zakłady pracy i instytucje, oraz uczelnie uprawnione do korzystania z kat. I-szej winny złożyć w referacie Kart Zaopatrzenia przy Starostwie Grodzkim wykazy pracowników (słuchaczy).

Do wykazu należy dołączyć odpowiednią ilość kart kategorii II, (uczniowie Kat. IR) otrzymanych za pośrednictwem administracji domu.

Karty winny być wypełnione czytelnie (nie należy kart zamiennych rejestrować w sklepach i nie wycinać kuponów). Karty wydawane będą w dniach od 25.2 do 9.3.46 r.

4. ZAMIANA NA KARTY MIEJSKIE

Pracownicy zamieszkali poza terenem Łodzi, a korzystający ze stołówki mogą posiadane karty „wojewódzkie" zamieniać na karty Zarządu Miejskiego za pośrednictwem zakładu pracy.

W tym celu zakłady pracy, instytucje, uczelnie przesyłają karty wraz z imiennym wykazem do wymiany we właściwym Starostwie Grodzkim.

Prawo do wymiany przysługuje tylko pracownikowi.

UWAGA!

Niezbędnym warunkiem usprawnienia rozdzielnictwa artykułów żywnościowych na kartki jest posiadanie przez każdego uprawnionego obywatela karty żywnościowej we właściwym czasie.

Podstawą jest, aby obywatel posiadał kartę przed terminem, na który karta została wydana t. zn. karty na marzec powinny w dniu 1.3 posiadać już wszyscy uprawnieni obywatele.

Wszyscy mieszkańcy miasta Łodzi winni we własnym interesie starać się o ścisłe przestrzeganie zarządzeń dotyczących kart żywnościowych, a przede wszystkim przestrzegać ściśle terminów wyznaczonych przez Wydział Aprowizacji i Handlu dla załatwienia formalności związanych z uzyskaniem kart żywnościowych (oddawanie zaświadczeń, składanie wykazów i pobieranie kart żywnościowych).

Dlaczego ŁWEKD podwyższają taryfę

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja prasowa w lokalu Wąskotorowych Kolejek Dojazdowych, na której dyr. Wyszyński omówił szereg zagadnień, łączących się z kwestią podniesienia taryfy.

O SAMOWYSTARCZALNOŚĆ...

Nikt, żadne ministerstwo, ani instytucja nie jest w stanie finansować przedsiębiorstwa choćby w formie pożyczki. Dotychczas ŁWEKD zapewniał możliwości życiowe swym pracownikom i pokrywał z dochodów wszelkie koszta wraz z podatkami, nie podwyższając dotąd taryfy, znacznie różniącej się od tramwajowej taryfy KEŁ.

CO DALEJ?

Niestety — jak wykazuje praktyka ostatnich tygodni — wpływy biletowe nie wystarczają na pokrycie kosztów ruchu i konserwacji. Wydatki personalne, biorąc przykładowo, wynoszą 4.000.000 zł., podczas gdy cały dochód wynosi zł. 6.000.000.

Jest oczywiście niemożliwym za pozostałe 2 miliony utrzymać jaki taki stan wozów, opłacić remont, podatki it.d. tym więcej, że dla zamiany np. zniszczonych podkładów trzeba kapitału 150 tys. zł. (przed wojną koszt tychże wyniósłby zł. 5.000).

JAKIE WYJŚCIE?

Obniżyć wydatki personalne? — czyli obciąć pensje pracownikom i tak pozbawionym wszelkich przydziałów? — jest rzeczą nie możliwą.

Jak więc wybrnąć z położenia? Jest tylko jedno wyjście — podnieść taryfę, tym więcej, że w porównaniu z taryfą tramwai miejskich koszta przewozu przez ŁWEKD i tak są minimalne. Łódzkie Koleje Elektryczne pobierają, wziąwszy statystycznie 3.30 zł. za przewóz pasażera na dystansie 1 kilometra. ŁWEKD pobierało dotąd za tę samą trasę zł. 1.00, obecnie zaś, od 1 lutego począwszy — podwyższa koszt przewozu do 1.50 za kilometr.

TARYFA ULGOWA

Jeśli chodzi o robotników, uczniów, nauczycieli i urzędników państwowych — stosuje się dla nich w dalszym ciągu znaczne zniżki. Robotnik wykupując 10-przejazdowy bilet normalny ma prawo przez cały miesiąc korzystać z dwukrotnych przejazdów w ciągu dnia za okazaniem tegoż biletu, uczniowie opłacają mniej jeszcze bo zaledwie 5 przejazdów normalnych.

Przyjęta dotąd 50 proc. zniżka ogólna za przejazdy w niedzielę i święto obowiązuje nadal, urzędnicy państwowi korzystają z 50 proc. zniżki bez ograniczenia ilości przejazdów dziennych, to samo dotyczy nauczycielstwa, przy wyjazdach grupowych na wycieczki it.p. każdy pasażer opłaca zaledwie 25 proc. taryfy normalnej.

Wicz.

Zgon działacza

Zw. Zaw. Pracow. Przem. Poligr. na Okręg Łódzki

W dniu 23 b. m. rozstał się z tym światem ś. p. Aleksander Nowakowski, prezes Związku Zaw. Prac. Przem. Poligr. Okręgu Łódzkiego przeżywszy 58 lat.

Mając lat 15 rozpoczyna praktykę zawodową w drukarni Karskiego. Po ukończeniu tejże przechodzi do „Kuriera Łódzkiego". W r. 1907 wstępuje w szeregi Związku. Jako jeden z pierwszych, bierze czynny udział w życiu organizacyjnym, piastując mandat członka przez kilkanaście lat, w czym kilkakrotnie mandat przewodniczącego. Jako członek P. P. S. organizuje drukarnię ludową i zostaje w niej kierownikiem. Współpracuje przy organizowaniu tygodnika P.P.S. „Łodzianin". Niestrudzenie oddaje się redagowaniu miesięcznika związkowego „Drukarz Łódzki" w roku 1938. Z ramienia Partii P.P.S. w r. 1919 piastował mandat radnego m. Łodzi. Był założycielem, a następnie kierownikiem drukarni „Udziałowej". Brał czynny udział w pracach kulturalno-oświatowych.

Po oswobodzeniu m. Łodzi od okupanta w 1945 r. należał do organizatorów Związku Drukarzy i na zebraniu został wybrany jako przewodniczący — mandat ten piastował do zgonu.

Pomimo ciężkiej choroby do ostatniej chwili żywo interesował się życiem Związku. Żadna sprawa nie mogła ujść Jego uwadze.

To też Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr. traci cenną jednostkę, jako organizatora i człowieka.

26. I. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

Codziennie o godz. 18.15 „Wesele Figara" Beaumarchais z Janiną Romanówną, niezrównaną Zuzanną, Dobiesławem Damięckim w popisowej roli Figara oraz Grabowską, Horecką, Grabowskim, Krasnowieckim, Łapińskim, Skulskim i Wołłejką na czele obsady. Dekoracje i kostiumy O. Axera. Reżyseria K. Rudzkiego. W niedzielę o godz. 15 komedia Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane". z Jackiem Woszczerowiczem w roli głównej.

TEATR POWSZECHNY TUR
Ul. 11 Listopada 21

Codziennie o godz. 19.15, w niedzielę o godz. 16 i 19.15 piękna sztuka Dickensa „Świerszcz za kominem" w reżyserii Daczyńskiego, dekoracjach i kostiumach Cegielskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — (Przejazd 34)

Codziennie komedia w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób" z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1) „Plecy".

TEATR „GONG" — „Rendez-vous na Południowej".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna) Nr 1 — „Jadzia"; **BAŁTYK** (Narutowicza 20) — „**Nieuchwytny Smith**"; **BAJKA** (Franciszkańska 31) „**Niesforna dziewczyna**"; **GDYNIA** (Przejazd 2) — „**Nieuchwytny Smith**"; **HEL** (Legionów 2/4) „**Wielki walc**"; **POLONIA** (Piotrkowska 67) — „**Czekaj na mnie**"; **PRZEDWIOŚNIE** (Żeromskiego 74/76) — „**Cztery serca**"; **ROMA** (Rzgowska 86) — „**Jaśnie pan szofer**"; **ROBOTNIK** (Kilińskiego 178) — „**Rozwiedźmy się**"; **RECORD** (Rzgowska 2) — „**Pani minister tańczy**"; **STYLOWY** (Kilińskiego 123) — „**Jenny**"; **TĘCZA** (Piotrkowska 108) — „**Czekaj na mnie**"; **TATRY** (Sienkiewicza 40) — „**Cztery serca**"; **WISŁA** (Przejazd 1) — „**Jadzia**"; **WŁÓKNIARZ** (Zawadzka 16) — „**Wielki walc**"; **WOLNOŚĆ** (Napiórkowskiego 16) — „**Subretka**"; **ZACHĘTA** (Zgierska 26) — „**Pieśniarz Warszawy**"; **MUZA** (Ruda Pabianicka) „**Testament prof. Wilczura**".

Początek seansów: w dni powszednie o godz 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20. — Kina: „Polonia", „Adria"; „Hel"; „Bałtyk"; „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź fala 224

Program na sobotę, 26.I. 46

6.55 W-wa, 8.15 Program na dzisiaj, 8.20 Komunikaty i ogłoszenia, 8.25 Rezerwa, 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: — frag. powieści „Bolesław Chrobry" Antoniego Gołubiewa p. t. „Dziewanna", 9.00 Przerwa, 11.55 Komunikat meteorologiczny, 11.57 W-wa, 13.30 Przerwa, 14.30 Recital fortepianowy Zofii Hulanickiej, 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.05 Czytamy gazety, 15.15 Przerwa, 15.20 Przegląd wydawnictw w oprac. Zbigniewa Molskiego, 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Jak uciekłem z Majdanka" — opow. Jerzego Pfefera z pamiętnika więźnia obozu koncentracyjnego, 2) „Śluby cywilne — nowa era małżeństwa" — pogad. Haliny Pucińskiej, 16.00 W-wa, 17.30 Recital skrzypcowy Wandy Wiłkomirskiej, 18.00 W-wa, 18.50 Rozmaitości, 19.00 W-wa, 19.15 „Adam Asnyk" — szkic literacki Antoniego Kasprowicza, 19.30 W-wa, 21.30 Koncert Życzeń, 22.00 W-wa, 23.00 Program na jutro, Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

WILEŃSKI TEATR ŁATEK
Wigury 4-6

gra bajkę „O Gwiazdce z Nieba". W niedzielę, 27 bm. przedstawienia o godz. 12 i 3 po poł.

Listy do Redakcji

W sprawie cen biletów ŁWEKD

Ciężkim ciosem uderzyła w ogół pracowników i robotników, zamieszkałych w Ozorkowie, Zgierzu i innych małych miastach, a zmuszonych dojeżdżać codziennie do pracy do Łodzi, wiadomość, że od dnia 1 lutego br. opłaty za przejazdy zostały podwyższone. Jeśli dyrekcja tramwajów miejskich wyszła z założenia, iż cen biletów ich pociągów, dla ludzi pracy, przy dzisiejszych skromnych uposażeniach, podwyższyć nie można, to dziwnym jest stanowisko dyrekcji ŁWEKD, podwyższającej cenę swych biletów robotniczych tylko o 527 proc. Mianowicie: bilet miesięczny robotniczy 10-cio strefowy z Ozorkowa do Łodzi, kosztujący dotychczas 75 zł, od dnia 1.2.46 r. wyniesie tylko 400 (czterysta) zł.

Może dla wymienionej dyrekcji suma 400 zł nie jest wielką, lecz dla robotnika, zarabiającego od 640 (sześćset czterdzieści) zł miesięcznie, stanowi blisko połowę zarobku. A niech dyrekcja ŁWEKD zrozumie, że my nie jeździmy dla przyjemności, (gdyż codzienna jazda w przeładowanym wagonie do przyjemności nie należy, a pociągi ranne i wieczorowe są zawsze przepełnione tylko ludźmi pracy), i że pracując w Łodzi, jesteśmy do tego zmuszeni brakiem pracy w miejscach naszego zamieszkania.

A może dyrekcja ŁWEKD wychodzi z założenia, że w Łodzi winni pracować tylko Łodzianie i ludzie innych miast są tu niepotrzebni i dlatego dojazd do pracy im uniemożliwia?

My też chcemy i musimy pracować, i też mamy rodziny, którym musimy dać, jeśli już nie możliwą egzystencję, to choć możność wegetowania, a chyba nie naszą jest winą, że w naszych miastach pracy dla nas nie ma. I niech zarząd ŁWEKD przyjmie do wiadomości, iż koszta przejazdów opłacamy sami, z naszych miernych zarobków.

Sądzimy, że ten krzyk rozpaczy, bo takim jest ten artykuł, znajdzie zrozumienie u czynników miarodajnych.

pozostaje
BOGUSŁAWSKI BOLESŁAW
Pracownik PFAE w Łodzi

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Spółdzielni Handlowej Kup. Polskiego w Łodzi ul. Roosevelta 5/9 (Pierackiego) prosi wszystkich swoich udziałowców, aby zgłosili się w Biurze Spółdzielni, ul. Pierackiego 5 z dowodami — celem zarejestrowania się.

Każdy udziałowiec przy rejestracji winien posiadać dowód osobisty i książeczkę udziałową.

Termin rejestracji upływa z dniem 30 stycznia 1946 r. Niezgłoszenie się członków w wyżej wymienionym terminie może spowodować utratę posiadanego udziału.

(pap) ZARZĄD.

FABRYKA PAPIERU I KARTONÓW „MARYSIN"

pod Zarządem Państwowym Hlondow (dawniej Arnsdorf) **pow. Jelenia Góra — poszukuje i zatrudni byłych pracowników Fabryki Kartonów w Albertynie, koło Słonima** (woj. Nowogródzkie): 1) Sosnę Stanisława, 2) Subiela Jana, 3) Stankiewicza Edwarda, 4) Krysiaka Józefa, 5) Siemiaszkę Adama, 6) Machnickiego, 7) Salitę Jana i pracowników Fabryki Papieru w Nowych Werkach pod Wilnem: 1) Ciechanowicza Bolesława, 2) Siemiaszkę Pawła, 3) Melduna Piotra, 4) Sorokę Jana, 5) Czaplińskiego Antoniego, 6) Lachowicza Albina, 7) Babicza Stanisława, 8) Dajnowskiego Kazimierza. Mieszkanie i całodzienne utrzymanie zapewnione natychmiast po objęciu pracy.

Fabryka Papieru i Kartonów „MARYSIN"
(—) Dyr. Kazimierz Kamiński

Z PARTII

PPS w rocznicę „Proletariatu"

WK PPS organizuje w poniedziałek 28.I o godz. 18 w sali Teatru Powszechnego, ul. 11 Listopada 21 uroczystą akademię w 60 rocznicę „Proletariatu". W programie — prelekcja tow. Eug. Ajnenkiela, występ orkiestry Filharmonii pod dyr. prof. Górzyńskiego oraz recytacje. Bilety wydają dzielnice partyjne.

Zaznaczamy, że o godz. 17.50 sala zostanie zamknięta, ponieważ program akademii transmitowany będzie przez radio od godz. 18—19.15.

Dziś o godz. 22 w sali Wojewódzkiego Komitetu OM TUR odbędzie się wieczorek taneczny, organizowany przez dz. OM TUR „Fabryczna" i koło młodzieżowe przy zakł. „Schweikerta".

KOMUNIKAT

Wkrótce ogłoszona zostanie publiczna subskrypcja pożyczki wewnętrznej, wpływy z której przeznaczone będą w całości na cele Odbudowy Kraju. Z uwagi na pilne potrzeby Państwa w tym zakresie Kasy Urzędów Skarbowych już obecnie przystąpiły do przyjmowania przedpłat na pożyczkę w związku z rozpoczętą akcją sprzedaży kart rejestracyjnych dla przedsiębiorstw i zajęć na rok 1946.

(pap) Izba Skarbowa.

Odbiorcy prądu! Uwaga!

Celem dokonania naprawy uszkodzonego kotła wysokoprężnego zachodzi konieczność zmniejszenia obciążenia Elektrowni Łódzkiej na okres kilku dni w godzinach od 7 rano do 8 wieczorem.

W tym celu wyłączone zostaną następujące dzielnice:

w sobotę, dnia 26 stycznia 1946 r., dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ul. Srebrzyńską, począwszy od ul. Orzeszkowej, ul. Ogrodową, Północną, Źródłową, Pomorską do toru Kolei Obwodowej i dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ul. Towarową począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Żeromskiego, Radwańską, Wólczańską do ul. Nad Jasienią, oraz miasta: Głowno, Brzeziny, Koluszki, Ozorków, Łęczyca.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego
Elektrownia Łódzka

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. 232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych Al. 1 Maja 3.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26.

LEKARZ chorób kobiecych, akuszerii, Traugutta 9, front 3 piętro.

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. 352

Docent Dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36. Tel. 137-19 od godz. 4—6. 401

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. 216

Kupno i sprzedaż

KSIĄŻKI polskie i niemieckie kupuje stale Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107. (pap)

SPRZEDAM sklep z urządzeniem w dobrym punkcie lub szukam wspólnika z gotówką do 50 tysięcy. Wiadomość: ul. Rzgowska 241, Anna Wójcik. -602

FABRYKA CUKIERKÓW „Delicja", Łódź, Żeromskiego 31, poleca duży wybór cukierków, czekoladek. Ceny konkurencyjne. (pap)

PASZTECIARNIA do sprzedania, nadająca się na sklep spożywczy. Wiadomość: Wodna 16. —622

Poszukujemy

SPECJALISTA Barwników bezpośrednich kwasowych kwasowodochronowych, zasadowych, tłuszczowych i różnych półproduktów, poszukuje w tym dziale pracy dodatkowej. Oferty pod M. M. do Administracji „Kurjera Popularnego" —640

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, wydany przez Starostwo Grodzkie w Warszawie na nazwisko Gałecki Janusz, Warszawa, ul. Komorska 15, m. 6. —617

ZGUBIONO legitymację XIII Gimnazjum na nazwisko Riboulot Maurycy, Kilińskiego 86, m. 21. —618

UNIEWAŻNIAM skradzione kartki żywnościowe na nazwisko Aleksandry i Marka Wagińskich, Główna 56, m .3. —619

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty wojskowe, zaświadczenie odroczenia RKU Warszawa — Praga, zaświadczenie Komisji Rejestracyjnej Oficerów Jeńców, świadectwo obrońcy wojskowego, Józef Litwin, Łódź, Piotrkowska 132. —620

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Końskie na nazwisko Astoni Głowacki, wieś i gmina Rąbień. —621

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Mazur Zofia, Piłsudskiego 72. —623

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty kolejowy Nr 4504 na nazwisko Cerekwicki Michał, Nowe-Sady Nr 53. —634

UNIEWAŻNIAM zgubione 2 legitymacje partyjne PPS na nazwisko Gorczyński Michał i Walentyna ul. Grzybowa 17. —635

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Janina Uznańska, Zgierz, Żeromskiego 4. —636

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, zaświadczenie rejestracyjne na dorożkę, dowód na konia na nazwisko Bednarek Michał, Nowozarzewska 29. —637

UNIEWAŻNIAM skradziony portfel z dokumentami, dowód osobisty, kartę Rzemieślniczą, legitymację strażacką na nazwisko Franciszek Klemba, wieś Wysokienice pow. Skierniewice. —638

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU Tarnobrzeg, na nazwisko Honorat Zawadzki, ul. Magistracka 14. —631

Różne

FOTOGRAF OLEJNICZAK Leon powrócił — Łódź, 11 Listopada 2

FABRYKA PAPIERU I KARTONÓW „MARYSIN"

pod Zarządem Państwowym Hlondow (dawniej Arnsdorf) **pow. Jelenia Góra — NATYCHMIAST ZATRUDNI:** 1 kierownika produkcji, 6 maszynistów maszyny papierniczej, 3 majstrów zmianowych, 6 maszynistów maszyny parowej, 3 mielarzy holendrowych, 6 egzaminowych palaczy kotłowych, 3 elektrotechników, 2 bobiniarzy na karton. — Reflektuje się tylko na siły fachowe. — Mieszkanie i całodzienne utrzymanie zapewnione. —

Fabryka Papieru i Kartonów „MARYSIN"
(—) Dyr. Kazimierz Kamiński

Zarząd Związku Kupców w Łodzi zawiadamia, że zebranie sekcji spożywców odbędzie się w niedzielę, dnia 27 b. m. o godz. 10-tej w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej Nr 40.

CHÓR PAŃSTWOWEGO KONSERWATORIUM W FILHARMONII

W najbliższym poranku symfonicznym, który odbędzie się w niedzielę, 27 stycznia r. b. o godz. 12.15 w południe udział weźmie Chór Państwowego Konserwatorium w liczbie 150 osób. Dyryguje prof. Władysław Raczkowski. Program zawiera między innymi utworami kompozytorów polskich „Suitę kolędową" na chór i orkiestrę smyczkową angielskiego kompozytora Arnolda Baxa. Bilety od zł. 5 sprzedaje kasa kina „Bałtyk" — Narutowicza 20 od godz. 10—14.

KOMUNIKAT

Departament Służby Zdrowia M. O. N. zawiadamia że z dniem 31 stycznia 1946 r. zostanie otwarta roczna Szkoła dla pielęgniarek wojskowych przy Szkole Młodszych Oficerów Służby Zdrowia W. P. w Łodzi.

Po ukończeniu szkoły kursantki otrzymują świadectwa ukończenia szkoły i stopień podoficerski oraz są obowiązane do służby w Wojsku Polskim w szpitalach na stanowiskach pielęgniarek nie mniej jak 2 lata.

Po tym okresie mają prawo do demobilizacji przy czym czynione są starania, ażeby kursantki po odpowiednim przygotowaniu teoretycznym, praktycznym i społecznym mogły przystąpić do egzaminów państwowych i otrzymać prawa pielęgniarek zawodowych.

Warunki przyjęcia: Wykształcenie — mała matura, wiek od 17 do 21 lat życia, dobry stan zdrowia.

Do podania należy dołączyć: 1) życiorys, 2) świadectwo moralności 3) świadectwo obywatelstwa polskiego, 4) metrykę urodzenia, 5) świadectwo małej matury, 6) 2 fotografie do legitymacji.

Badanie stanu zdrowia kandydat zostanie przeprowadzone na miejscu.

Podania należy składać osobiście w sekretariacie Szkoły Mł. Oficerów Sł. Zdrowia W. P. w Łodzi, Aleja 1-Maja Nr 69.

Termin zgłoszeń do 10 lutego 1946.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70, Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—02786 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.